Nakład 2-gi po konfiskacie

CENA 10 GR.

SZCZERBIEC

Narodowo Radykalne pismo tygodniowe

Nr. 3 (18) | Poznań, dnia 9 sierpnia 1934 r. | Rok I.

Armja chlubą narodu

Zygmunt Rawski

Czy znów wojna?

W związku z ostatnim zamachem hitlerowskim w Austrji i ochydnem zamordowaniem Dolfussa, słowo „wojna" stało się ostatnio bardzo modnem, wypełzło na szpalty wszystkich pism; modnem stało się przypominanie innego zamachu z przed laty 20, zamachu, który spowodował wybuch wielkiej wojny i·aż tworzenie różnych analogji i porównan.

I trzeba powiedzieć otwarcie, że to straszenie wojną, przypominanie powszechnej mobilizacji z 1 sierpnia 1914 r., nie było tym razem zwykłą dziennikarską przesadą i sensacją, — że dwa tygodnie temu byliśmy o krok tylko od ogromnych powikłań, a być może od nowej wielkiej wojny europejskiej.

Europa dziś jest „krajem wszelkich niespodzianek": coraz częściej na ulicach stolic europejskich leje się krew i terkocą karabiny maszynowe; coraz to nowe równocześnie przygotowuje się gazy trujące, zabójcze bakterje, coraz doskonalsze modele armat i samolotów.

A z drugiej strony dyplomaci wszelkich krajów pracują gorączkowo, sztucznie klecąc coraz to nieprawdopodobniejsze pakty i przymierza, co pewien czas zwoływane są konferencje „rozbrojeniowe", podpisywane zbiorowe pakty potępiające wojnę; między in. istnieje zawarty ostatnio „pakt o nieagresji" z Niemcami, gwarantujący nam rzekomo na lat 10 pokój i bezpieczeństwo.

Wiadomo jednak, że wszelkie pakty i układy nie przedstawiają dziś żadnej wartości, że w szczególności dla Niemców są zwykłym świstkiem papieru. — Wiemy, że Niemcom za ciasno w dzisiejszych granicach, że uważają się za „herrenvolk", za panów świata i że nie cofną się przed niczem, przed żadnem okrucieństwem i barbarzyństwem dla urzeczywistnienia tych celów, dla uzyskania „odwetu".

I dlatego nie zwodzą nas pakty i traktaty, nie rozczulają miłosne gruchania p. Becka z min. Goebelsem i serdeczne stosunki między Polską a Niemcami. Liczymy się z tem, że każdej chwili będziemy musieli stanąć w okopach z karabinem w ręku i maską gazową piersią własną bronić naszych granic. I stąd słowo „wojna", tak często nadużywane, ma dla nas rzeczywiste i groźne znaczenie. I stąd mogliśmy naprawdę zrozumieć, że w dniu 27 lipca 1934 Europa stała bardzo blisko nowej wojny, że udały zamach hitlerowski pogrążałby ją w daleko idące powikłania, i powodował nowy rozlew krwi w całej Europie.

A zamach ten nie był taki beznadziejny, jakby się wydawało, skoro brali w nim udział wysocy dostojnicy państwowi i policyjni, skoro część urzędników w pałacu kanclerskim witała zamachowców okrzykiem „heil Hitler", skoro przygotowany już był na miejscu nowy rząd. O tem zaś, jak niepewnie czuł się rząd austrjacki świadczy najlepiej to, że nie chciał wdawać się w otwartą walkę we Wiedniu, i dla ujęcia zamachowców musiał się uciekać do zwykłego oszustwa i przyrzekać bezkarność i wolny odwrót do Niemiec, by po opanowaniu sytuacji przyrzeczenia tego niedotrzymać. I dla tego jasnem jest, że gdyby zamach zdołał porwać za sobą i poruszyć ulice Wiednia i zdezorjentować wojsko — sytuacja ukształtowałaby się inaczej.

A wówczas napewno tych 30.000 wojska, które w pełnem pogotowiu bojowem Mussolini rzucił w ciągu kilku godzin nad granicę austrjacką, nie zatrzymałoby się na terytorjum włoskiem, wówczas „Legjon austrjacki" stworzony dla walki z rządem Dolfussa nie wytrzymałby napewno w ciasnych koszarach w Monachjum. Mobilizacja zaś we Włoszech i Niemczech pociągałaby automatycznie powszechną mobilizacją w Europie. I pożoga wojenna gotowa.

Naogół nie zdajemy sobie dobrze sprawy, jakie skutki wewnętrzne wywołałby w Polsce wybuch nowej wojny europejskiej i udział w niej Polski. Byłyby one ogromne.

A gdy w ogniu walki i w morzu krwi zniknie zakłamanie i fałszywe bohaterstwo, zniknie równocześnie to, co dziś niepodległą Polskę szpeci i umniejsza.

Młyńska 1 — Bereza

Aresztowany został i osadzony w więzieniu kol. Kaczmarek członek b. O. N. R. podejrzany o rozlepianie ulotek w związku ze śmiercią śp. min. Pierackiego.

Zwolniony z więzienia został kol. Michał Howorka za kaucją 5.000 złotych.

Pozostaje w więzieniu kol. Gilewski z Mosiny.

Do Berezy Kartuskiej wywiezieni zostali z Warszawy członkowie b. Obozu Narodowo Radykalnego.

Kto chce być sługą

Kto chce być sługą, niech idzie, niech żyje,
„Niech sobie powróz okręci na szyję,
Niech własną wolę na wieki okiełza;
Pan niedaleko — niech do niego pełza
I tam, głaskany, a potem wzgardzony,
Niechaj na progach wybija pokłony.
Niech, jak pies głodny czołga się bez końca
Za pańską nogą, która nim potrąca".

Z „Maratonu" Kornela Ujejskiego.

Tylko w ruchu Narodowo-Radykalnym jest przyszłość!

Michał Howorka

O właściwą politykę

Na kształtowanie się programu ugrupowań politycznych mają bardzo duży wpływ wewnętrzne inpondarabilja jednostek ruch tworzących. Człowiek z wszystkiemi jego właściwościami tworzy program, tworzy kierownictwo i prowadzi taktycznie ruchy polityczne. Prowadzi tą politykę żywy człowiek z sercem, z nerwami i mózgiem.

Nieszczęściem polskiej polityki było to, że zadużą przewagę w taktyce miały nerwy. Dla chwilowego nastroju utrudniano niejednokrotnie przemyślaną politykę, rzucano niejednokrotnie hasła popularne, cieszące się poklaskiem, ale w swoim ostatecznym rezultacie niewiodące do celu.

Polityka nieodpowiedzialności czynników kierujących z za kulis stronnictwami politycznemi, ta polityka sprzyjała polityce nerwów, polityce zależnej od chwilowych nastrojów. Obóz Narodowo - Radykalny zerwał z prowadzeniem polityki przez nieodpowiedzialnych ludzi. Ludzie z za kulis znikli. Do więzień i obozu koncentracyjnego nie poszli kierownicy placówek, czy zwyczajni szeregowi ruchu, ale w pierwszym rzędzie znaleźli się tam kierownicy.

Musimy poczynić dalsze kroki w rozwoju rozumowania politycznego. Stojąc na gruncie niezmienionego programu i nie cofając się przed niczem w walce o realizację tego programu musimy się zastanowić, czy jeszcze dotychczas nie za wielką rolę dajemy naszym nerwom, naszym uczuciom w działaniu taktyki politycznej. Walczymy o odżydzenie Polski, o oparcie interesu państwowego o interes Narodu Polskiego. Walczymy o niepodległość gospodarczą Narodu Polskiego. W walce tej nie ma zmiany programu i niema cofania się przed czemkolwiek.

Niezależnie od tego, musimy się zastanowić nad właściwą drogą do realizacji naszego programu. Musimy wybrać drogę, którą idziemy realizując program zmierzający do niepodległości gospodarczej Narodu Polskiego.

Jesteśmy dziś bogatsi o niejedno doświadczenie: Przeszliśmy już przez kampanję miotanych oszczerstw, przez więzienia i przez obozy. To nas złamać nie mogło, mogło nam jedynie dać większą wolę do wytrwania w służbie programu Państwa Narodowego.

Musimy iść drogą spokojnej polityki rozumu, polityki nie zważającej na przeszkody i na oszczerstwa, polityki spokojnej, cichej, a zarazem twórczej zmierzającej do budowy jedynego celu naszego programu — potęgi Państwa Narodowego.

Ciekawe - ale co z tego!

W nr. 139 Dzien. Bygd. z 21 czerwca br. w artykule o „miejsca odosobnienia" wśród steku głupio-noiwno-ironicznych napaści na b. O. N. R. znajdujemy takie dwa zdania:

„społeczeństwo... zamiast organizować się w szeregach demokracji i wolności (gdzie one są? — aut.)... popiera pośrednio lub bezpośrednio faszyzm".

W tymże samym artyk. napisono, że: „Na czele państwa stoi rząd, o którym przedewszystkiem powiedzieć należy że jest zdolny do decyzji!!!

Przegląd prasy

Gdy członkowie organizacyj narodowych przebywają w więzieniach lub Berezie Kartuskiej — żydowska organizacja wojskowa Brith Trumpeldor uroczyście obchodzi zakończenie kursu instruktorskiego. Żydowska „5-ta rano" pisze:

„Dziś pod Otwockiem, odbędzie się uroczyste zakończenie kursu instruktorskiego Brith Trumpeldor, na którym przebywało 260 osób z Polski Środkowej.

Odbyli specjalny kurs LOPP-u i po złożeniu egzaminu otrzymali świadectwa instruktorów LOPP-u.

Przytem zaznaczyć należy, że Brith Trumpeldor jest pierwszą organizacją żydowską w Polsce, która odbyła kurs L. O. P. P.

W dzisiejszej uroczystości zakończenia kursu Brith Trumpeldoru wezmą udział pp. Sołowiejczyk, Goldberg, Begin i Ginsburg".

Skandal i łotrostwo!!!

Wygląda to niczem uroczyste promowanie rocznika podchorążych. I dzieje się to w Polsce — niewiele już nas dzieli od „wymarzonej Judeo - Polski".

Wybuchną zamieszki (!) — oni nam wtedy podziękują.

Już nie wystarcza policja, „Legjon Młodych" nawet do nauczycieli się biorą. Ciekawe światło na to rzuca okólnik inspektora obwodu ostrzeszowskiego na temat t. zw. „oświaty pozaszkolnej". Zwraca nań uwagę „Głos nauczycielski". Przypatrzmy się jaka to „oświata" wchodzi w rachubę:

„Omówić krótko: **układ sił politycznych, stronnictwa polit. wybitniejszych działaczy polit., polit. organ. młodzieży oraz prasa wydana na terenie (nazwa organu, kierunek, nakład, poziom, zasięg względnie posiadane wpływy).** Niezależnie od tego wykazu prasy wymienić tytuły poczytnych gazet wychodzących poza powiatem, a wywierających silny wpływ na ludność".

Dalej nakazuje **badać układ sił w radach miejskich, jakim organizacjom społecznym magistraty udzielają subwencyj (!)** Ciekawe!

W dalszym ciągu pisze:

„Wybitni działacze społeczni wywierający przez swą **działalność społeczną silniejszy wpływ na ludność** (nazwisko, imię, zawód wzgl. stanowisko, przynależność organiz. i partyjna działalności itp.). Przy omówieniu działalności **nie należy omijać przedstawienia faktów (przykładów) które charakteryzują daną osobę**".

Jaki jest związek tego okólnika z „oświatą pozaszkolną" — wyjaśnia to ten sam „Głos Nauczycielski":

„Czytając ten okólnik. nie wiemy czy czytamy instrukcję partji politycznej, czy wywiadu politycznego. W każdym razie nikomu chyba na myśl nie przyjdzie, by to był okólnik władz szkolnych — dotyczący spraw oświaty pozaszkolnej".

I to pisze organ Związku nauczycielstwa polskiego — opanowanego przez sanację. Nawet tam się oburzyli.

Zdrowy i coraz częściej spotykany objaw.

Znowuż przez rozmaite t. zw. zwroty w lewo zwodniczemi obietnicami chce sanacja pozyskać chłopa i robotnika. Jakoś to niebardzo idzie. — „Zielony Sztandar" (Nr. 50) pismo str. ludowego odpowiada na te umizgi:

„Kiedy się słyszy owe „sanacyjne" zapowiedzi zwrotu na lewo, czy wyraźnie zwrotu ku chłopom, należy patrzeć na to, co się poza temi zapowiedziami kryje. „Sanację" znamy wszak nie od dziś, lecz od tak zwanego przewrotu majowego, a nawet jeszcze od dawniejszych czasów. Znamy też dobrze i stosunek „sanacji" do chłopów.

„Ludzie przewrotu majowego, czyli tak zwani piłsudczycy, najgorliwszych przyjaciół chłopskich udawali przed dostaniem się do władzy. Zapisywali się nawet do stronnictw ludowych. Po co? — Zapisywali się do stronnictw ludowych i udawali chłopskich przyjaciół w tym celu, aby wsparłszy się na chłopach, tem łatwiej własnych celów dopiąć.

„**Sanacja uszczęśliwia Polskę już przeszło osiem lat, miała czas pokazać czego chce dla chłopów i pokazała.** Wystarczy przypomnieć to wszystko, co w tych latach zrobiono dla oświaty na wsi, wystarczy przypomnieć jak wielkie sumy przeznaczono na rolnictwo w budżetach państwowych, wystarczy spojrzeć na to beznadziejne wyniszczenie gospodarcze wsi i na to prześladowanie wszystkiego, co jest przejawem niezależnej zbiorowej pracy chłopskiej, wystarczy wreszcie znać sanacyjne" plany konstytucyjne, aby sobie wyrobić właściwe pojęcie o tem, jaka to jest miłość, którą obóz jedynkowy darzy chłopów...

Mając to wszystko na uwadze, łatwo odgadnąć, że i dzisiejszy zwrot „sanacji" na lewo, choćby nawet pod pewnemi względami nastąpił, nie wypłynie z czystych i bezinteersownych pobudek uczynienia dla mas ludowych dobrze. Będzie on miał na względzie dobro przedewszystkiem samej „sanacji". Czując usuwający się stale grunt pod nogami i będąc istnym obozem izolacyjnym wśród społeczeństwa, szuka „sanacja" porozumienia z masami".

Chłop i robotnik za trzeźwo patrzy, co się koło niego dzieje, żeby dał się oszukać. Łódź najlepszym jest tego dowodem.

Organ „Legjonu Młodych" „Państwo Pracy" pisze:

„Przypuszczać należy, że po rozwiązaniu Obozu Narodowo - Radykalnego jego przywódcy, wypróbowani działacze młodo-endeccy będą usiłowali stworzyć nową formę organizacyjną dla swojej szkodliwej działalności politycznej, lub — co jest bardziej prawdopodobne — powrócą na łono starej endecji, zasilając szeregi Stronnictwa Narodowego.

Sądzimy, że po ostatnich doświadczeniach czynniki decydujące zawczasu powezmą odpowiednie decyzje, aby uniknąć w przyszłości rozwiązywania organizacyj politycznych dopiero wtedy, gdy ich działalność już wydała szkodliwe dla Państwa owoce..."

Zupełnie słusznie.

Należałoby już dawno skończyć z gangreną w naszem życiu — z Legjonem Młodych.

Zwracamy uwagę na to władz.

W „Gazecie Polskiej" czytamy znów inne ciekawe idjotyzmy:

„Endecy nie mogą być traktowani, tylko jako przeciwnicy polityczni. Muszą być traktowani również jako zbiorowisko odrzucające wszelką moralność, jeśli chodzi o interesy partyjne. I dlatego przełamanie wpływów endeckich w społeczeństwie nie jest bynajmniej walką o władzę. Jest to walka o kulturę społeczeństwa".

I to pisze „Gazeta Polska". Wszyscy wiemy co o tem sądzić.

Wiesław Kowalski

Obowiązek czy bohaterstwo

Istniejący od 8 lat w Polsce system rządzenia, niezależnie od pewnych następstw politycznych, również zmiany w sposobie myślenia i nastrojach społeczeństwa wprowadził.

Nie kończące się wypadki aresztowań i przetrzymywać działaczy lub zwykłych członków organizacji narodowych oraz stan ciągłej niepewności o wolność osobistą, ciągłe nachodzenia w nocy i w dzień mieszkań prywatnych, wytwarzają niezmiernie niezdrową atmosferę. Dochodzi do tego, że jednostki boją się własnego cienia, myśląc, że to stróż „bezpieczeństwa" przychodzi po nie.

Nie mówię już o naruszeniu pojęć prawnych u ludzi, o wywoływaniu rozgoryczenia i zarzutów przeciwko władzom państwowym, które stały się chlebem powszednim przeciętnego śmiertelnika.

Życie w Polsce niepodległej dzięki powyższym czynnikom pogarsza już i tak ciężkie położenie obywateli. Do kryzysu gospodarczego, materjalnego dochodzi kryzys moralny, duchowy, który jest o wiele groźniejszy od pierwszego.

Ten stan rzeczy wymaga od wszystkich narodowców męskiej postawy. Pragnienie czynu, poświęcenia się, płynące z poczucia obowiązku powinno opanować całą naszą istotę.

Dlatego też z ubolewaniem, smutkiem, a następnie z pogardą odnosimy się do tworzenia „bohaterów".

Kwiaty, mowy, dyplomy, wiersze itd. stają się dekoracją na tle którem „bohater" wycofuje się z „czynnego" życia organizacyjnego w obawie przed nowem aresztowaniem lub Berezą Kartuskiej.

Nie dawno temu spotkałem takiego bohatera", który na moje zapytanie „co robisz"? odpowiedział mi, że niema teraz czasu na działalność organizacyjną, bo pracuje naukowo. Nagle mu się „przypomniała" praca naukowa. „Bohaterów" takich jest dużo i trzeba skończyć z kultem dla nich!

Znane mi są wypadki, że działacz narodowy po wyjściu z miesięcznej kaźni jechał nieogolony wprost na wiec i wracał później oczywiście zpowrotem za nowe „przestępstwo".

Są ludzie, których nic nie łamie i nic nie przeraża. Tym ludziom należy się cześć i szacunek. Pamiętajmy jednak, że spełniają oni tylko swój obowiązek względem Wielkiej Polski. Źle byłoby z naszym Narodem, gdyby każde spełnienie obowiązku miałoby uchodzić za bohaterstwo.

Nie mnóżmy liczby żyjących bohaterów. Jakąż cześć winnibyśmy oddawać prochom żołnierzy, którzy ginęli za Polskę?

Jakąż cześć winnibyśmy oddawać prochom świetlanych postaci śp. kolegów Wacławskiego, Grodkowskiego, Chudzika, Moterki, Kostkowskiego i innych?

Spełniający swój obowiązek, wytrwali w przekonaniach i czynie, niech nam będą przykładem i wzorem, ale nie róbmy z nich bohaterów, bo sami sobie wystawiamy przez to świadectwo małości.

Myśl narodowo-radykalna potrzebuje nie małych, lecz wielkich ludzi.

Musimy być przygotowani na moment, kiedy będziemy musieli zdać egzamin z naszej obowiązkowości oraz siły charakteru.

Czesław Oleszyński

Sjonizm czy komunizm

Kierunkami, które mają wśród żydów największe powodzenie i najwięcej zwolenników, są: sjonizm i komunizm. Paradoksalne to, jakby się napozór zdawało, zestawienie ma swoje uzasadnienie w sytuacji i programie Izraela.

Naród żydowski odznacza się dwiema, przeważnie przeciwstawnemi sobie, cechami, wyróżniającemi go z pośród wszystkich innych narodów, a mianowicie: pozostawaniem, jako całość w rozproszeniu (diaspora), a równocześnie z niezwykłą zwartością duchową. Stąd płyną cele żydostwa: 1) umożliwienie i ułatwienie sobie życia wśród narodów rdzennych i 2) wzmocnienie zwartości wewnętrznej przez odzyskanie kraju historycznego — Palestyny. Trzeba tu zaraz zaznaczyć, że żydzi na serjo nigdy nie myśleli i nie myślą o skupieniu się w Palestynie; chcą oni zrobić z niej tylko swoją stolicę duchową i bazę wypadową do całkowitego podboju świata. Diaspora umożliwia im osiągnięcie tego celu. Kim-by zresztą żydzi w Palestynie rządzili i kogoby oszukiwali, gdyby byli jedynymi jej mieszkańcami?

Dochodzimy do sedna rzeczy: Sjonizm pracuje nad spojeniem swego narodu, głosząc ideę panowania Izraela nad innemi narodami i dążąc do zupełnego odzyskania Erec Izrael. Żydzi, jak wiemy, nie mają chęci i interesu skupiać się, bo rozproszenie daje im większe korzyści. Jednak narody, wśród których żydzi żyją zaczynają się otrząsać z ich wpływu, zaczynają się budzić! Trzeba je więc znieczulić na niebezpieczeństwo żydowskie, trzeba obalić istniejący u nich porządek przez zniszczenie więzów rodzinnych, narodowych, religijnych, moralnych, gospodarczych i kulturalnych! Oto i rola komunizmu.

Nikt inny, jak żyd Mardochaj-Marx jest twórcą komunizmu. A rola żydów w rewolucji bolszewickiej! Oto kilka nazwisk „czerwonych wodzów": Bronstein - Trocki, Apfelbaum - Zinowiew, Sobelson - Radek, Nahamkes - Stiekłow, Rosenfeld - Kamieniew i wielu innych. A triumf żydów po rewolucji hiszpańskiej 1931 roku, zorganizowany przez marranów (przechrztów)! Na kim się opiera komunizm w Polsce wiemy to z licznych procesów. Antysemityzm jest słusznie uważany w Sowietach za objaw kontrrewolucyjny. Nic tedy dziwnego, że więzień, żyd - komunista pisze do swojej Estery: „Kocham cię, jak władzę sowiecką, pałam do ciebie miłością, jak rewolucji społecznej" (autentyczne).

Komunzm jest radością całego Izraela. Poeta żargonowy, Szalom Asz dziękował Bogu publicznie za „Pesach 1917". Nawet prawowierni żydzi, ortodoksi nie kryli swych nadziei, jakie wiązali z komunizmem. Wielu wywrotowców rekrutowało się z kół religijnych n. p. dr. Icchok Berger, uczony talmudyczny, a równocześnie komisarz oświaty w rządzie Lenina. Co więcej, niedawno wyszło najaw, że komunizm w Rosji zorganizowała finansjera amerykańsko - żydowska, a mianowicie Jakób Schiff i Warburg, których banki do dziś istnieją w Nowym Jorku. Taki niby „zachodnio - europejczyk", prof. Einstein, sjonista również nie kryje swych sympatji sowieckich. Naodwrót znowu krewni komisarza Zinowiewa są kolonistami sjonistycznymi, Apfelbaumami w Erec Izrael. Komuniści, finansiści, intelektualiści służą żydostwu tak samo jak sjoniści i ortodoksi.

Znany działacz żydowski w Polsce, poseł Icchok Grinbaum powiedział: „życie pędzi żydów bądź do rewolucji, bądź do sjonizmu lub też do obu razem". Rodzina Grinbauma jest tego najlepszym przykładem: ojciec jest sjonistą, a syn komunistą, córka pewnie „Polką". W domu napewno się oto nie biją, to przecież tylko dla gojów.

Sjonizm i komunizm się dopełniają — obydwa stoją na usługach światowej polityki żydowskiej. Kto w to jeszcze nie wierzy, niech przeczyta książkę kolegi Zbigniewa Krasnowskiego pod tym właśnie tytułem: „Światowa polityka żydowska". Książka ta jest niezwykle cenna, gdyż autor oparł się wyłącznie na dokumentach żydowskich, które przytacza w dosłownem, jakże nieraz nawet bez komentarzy wymownem brzmieniu.

—o—

Boć tylko jest żydem

Z Kowna donoszą, że przed paroma dniami przybył tam z Warszawy przez Rygę radca ambasady polskiej w Paryżu minister Anatol Mühlstein z małżonką. Państwo Mühlsteinowie zatrzymali się w hotelu Litewskim.

Jak donosi wczorajsza prasa litewska minister Mühlstein interesuje się zagadnieniem emigracji i kolonizacji żydowskiej.

Pan Anatol Mühlstein bawi w Kownie w specjalnej misji politycznej ze strony polskiej i ma zostać podobno posłem polskim w Kownie.

Nie szkodzi zupełnie, że p. Anatol Mühlstein „interesuje" się żywo zagadnieniem emigracji i kolonizacji żydowskiej — boć przecież jest tylko prawowiernym żydem!

Ostatni mohikanin

Ze śmiercią prez. Hindenburga, który, jak wiadomo, urodził się w Poznaniu przy ulicy Podgórnej, ubył ostatni Poznaniak zajmujący wyższe stanowisko państwowe.

Zmiana

W związku z powołaniem woj. hr. Raczyńskiego na stanowisko wiceministra rolnictwa, ma nastąpić zmiana na stanowisku prezesa Myśli Mocarstwowej.

Komunizm jest radością całego Izraela

Henryk Kierski

Typem Polaka - człowiek przedsiębiorczy i moralny

Był czas, że wartość człowieka oceniano według jego pochodzenia, według jego przynależności stanowej. Wówczas najwyżej stał szlachcic, po nim mieszczanin, wreszcie chłop. Tylko szlachcic miał dostęp do władzy, do zaszczytów.

Żyjemy obecnie w innym okresie. — Dziś o wartości człowieka stanowi już nie pochodzenie, nie krew — ale pieniądze. Dziś nagół szanuje się człowieka zależnie od jego bogactwa. Pieniądze dają ludziom poważanie, zaszczyty, władzę. Jak dawniej kilkunastu magnatów lub kilkadziesiąt tysięcy szlachty rozstrzygało o losach państwa tak dziś życie i zdrowie miljonów ludzi zależy od widzimisię lub szacherek kilkunastu miljonerów. Oni decydują o wytwarzaniu towarów, o handlu, o spożyciu, oni wspomagając pieniężnie tę lub ową partję wpływają na życie polityczne.

To panowanie pieniądza łączy się ściśle z rządami żydowsko-masońskiemi. Rozpoczęło się ono od czasu wielkiej Rewolucji Francuskiej zorganizowanej przez żydów i masonów i trwa po dziś dzień.

Co będzie, gdy padnie pod szponami Orła Białego? Co będzie wtedy decydować o wartości człowieka? W żadnym wypadku nie można myśleć o pozostawieniu obecnego stanu. **Nie można pozwolić, aby o losach Narodu mogło decydować kilkudziesięciu, czy nawet kilkuset kapitalistów, tem więcej, że w Polsce kapitaliści to przeważnie obywatele innych państw, żydzi albo Polacy tylko z nazwy, jak np. taki książe Radziwiłł.** Naturalnie, że potępiamy ocenianie człowieka według jego bogactwa, nie znaczy jednak, że chcemy, aby w Polsce panowała bieda. Przeciwnie—pragniemy zamożności wszystkich Polaków, a nie chcemy, aby panoszyło się i rządziło kilkuset bogaczy, zaś reszta cierpiała głód. Do wielkich bogactw często dochodzi się nie własną pracą, ale oszustwem i wyzyskiem. Zdolność wzbogacenia się rzadko łączy się ze zdolnością do rządzenia państwem. Wreszcie rządzenie pieniądzem demoralizuje społeczeństwo, prowadzi do przekupstwa. Dlatego o wartości człowieka nie może decydować bogactwo.

Nie może także decydować o tem pochodzenie. Nie da się wrócić do rządów szlachty. Byłoby to niesprawiedliwe i sprzeczne z dążeniami Ruchu Narodowego, bo rozbijałoby całość Narodu ze stanu, wprowadzałoby podział na uprzywilejowanych i uciesnionych. Wiemy dobrze, że zdolności człowieka nie zależą wcale od jego pochodzenia. Mussolini jest synem kowala, także Hitler pochodzi z ludu.

Typem przyszłego Polaka, a narazie przynajmniej typem narodowca musi być człowiek przedsiębiorczy i moralny. Człowiek przedsiębiorczy, to człowiek czynu. To nie leń wygrzewający się na słońcu, marzący o kraju, gdzie nie trzeba pracować. To człowiek widzący jak wiele trzeba w Polsce rzeczy zmienić i zbudować, rozumiejący, że obowiązkiem jego jest praca, bo tylko ona da Narodowi potęgę. Człowiek przedsiębiorczy to nie bierna istota z drżeniem i lękiem czekająca na to, co jej los przyniesie. **Człowiek przedsiębiorczy bierze życie za łeb i prowadzi je dokąd sam zechce, a nie daje się wieść losowi lub innym ludziom.** Musi mieć on wciąż otwarte oczy na wszystkie niebezpieczeństwa, a z drugiej strony wykorzystywać wszelkie pomyślne zdarzenia. Nie ogląda się on na drugich. Jeśli widzi, że społem nie da się czegoś przeprowadzić, sam to robi według możności. Człowiek przedsiębiorczy nie zasklepia się jednak w sobie, ale bierze żywy udział w życiu społecznem i stara się naprawić jego złe strony. **Nie idzie on tylko utartą ścieżką, ale szuka nowych dróg,** nowych możliwości. Jest w ciągłym ruchu, nie pozwala się złamać przeciwnościom. Jest wytrwały w pracy jak mrówka — sto razy zepchnięty ze słusznej, właściwej drogi i po raz sto-pierwszy nią pójdzie. Tylko taki czynny, wytrwały, wykorzystujący wszelkie możliwości Polak potrafi zapewnić Narodowi potęgę.

Sama jednak przedsiębiorczość nie wystarcza — **trzeba moralności.** Na czem polega moralność — uczy tego Kościół Katolicki. Tu trzebaby tylko zastanowić się, dlaczego jest ona potrzebna. Po pierwsze dlatego, że jesteśmy katolikami, a Kościół żąda od wiernych moralności. Powtóre dlatego, że moralność jest jedną z najsilniejszych więzi społecznych, jest najlepszym, najbardziej spoistym cementem. Mimo tego łatwo się jednak ona kruszy, trzeba więc bacznie nad nią czuwać nie dopuszczać do czynienia w niej żadnych wyłomów. Moralność katolicka musi obowiązywać wszystkich i we wszystkich sprawach. Inteligent i robotnik również muszą być nią związani. Tylko wówczas zbudujemy Wielką Polskę.

Pamiętajmy, że wartość Polaka zależy od jego moralności i przedsiębiorczości.

Wiesław Kowalski

Znamy tylko klasę pożytecznych i bezużytecznych ludzi

organizować zaś chcemy tylko pierwszych

Byłem niedawno temu w teatrze na sztuce p. t. „Towariszcz“. Występuje w niej między innymi bankier francuski, który należy do partji socjalistycznej. Zapytany w jaki sposób godzi bankierstwo ze socjalizmem odpowiada, że jest socjalistą bankowym.

Podobnie i my dziś mamy w Polsce takie typy jak arystokrata narodowy, kapitalista narodowy, proletarjusz narodowy itd. Każdy z nich do swych przekonań, przyzwyczajeń i nałogów przyczepia etykietę narodową i wydaje mu się, że tem samem już wszystko jest w porządku. **Podział na klasy i warstwy wciąż jeszcze trwa i nie usunie go nalepianie etykiet.** Wskutek nie usunięcia tego podziału rozwijają się takie stosunki, iż poseł np. profesor uniwersytetu podaje koledze posłowi np. szewcowi czy kolejarzowi dwa palce lub wogóle nie raczy na niego spojrzeć, inny znowu młodszych członków swej organizacji zna tylko wtedy, gdy grozi mu lub jego warsztatowi pracy niebezpieczeństwo, gdy trzeba ochrony, opieki lub pomocy i t. d. i t. d. Mimo pięknych haseł, mimo wspólnej nazwy i organizacji ludzie są sobie dalecy, nie rozumieją się i często jedni drugich zrozumieć niechcą. **Koniecznością naszych czasów jest spełnienie, wprowadzenie w czyn hasła „zorganizować Naród“. Naród zorganizowany to nie to samo co ustawienie wszystkich w czwórki pod wspólną komendą i sztandarem. Organizować** Naród można po usunięciu sztucznych podziałów na klasy, czy warstwy, po zaszczepieniu wzajemnego zaufania, po zrozumieniu się wszechstronnem, po wzbudzeniu powszechnego entuzjazmu. Zanim przystąpi się do organizowania Narodu trzeba zorganizować siebie, trzeba stworzyć komórkę rozrodczą, trzeba stworzyć organizację. Organizacja to wielki kocioł, gotują się w nim różne czynniki. Z wszystkich razem powstanie nowy czynnik. — Tym nowym czynnikiem będzie Polak uświadomiony i zorganizowany, gotowy do dalszej pracy nad zorganizowaniem Narodu.

Ruch narodowy - radykalny burzy sztuczne podziały, niszczy wybujałości klasowe, wyrównywa front. **Dla nas miarodajny jest tylko jeden podział na dwie klasy. Znamy tylko klasę pożytecznych i bezużytecznych ludzi, organizować zaś chcemy tylko pierwszych.** W naszych szeregach zniknąć muszą przeżytki ubiegłych stuleci. Zdajemy sibie sprawę z tego, że czeka nas wielki trud budowania nowej rzeczywistości, nowych form politycznych, społecznych i gospodarczych. Nie przeraża nas ten trud, lecz również nie lekceważymy go. Nie stać nas w chwili obecnej na żadne wielkie czyny, ale nie wolno stać bezczynnie. Zacząć musimy od początku, od pierwszych przeszkód i pierwszych trudów. Z życia, z umysłów i serc musimv usunąć to co jest sprzeczne z naszemi dążeniami, to co nie jest radykalne, co co nie jest narodowe prawdziwie, po męsku narodowe. W umysły i serca wpoić musimy to co jest naszem zdaniem słuszne i potrzebne. A więc praca nad nami samymi. Wyzbycie się tego co nam niepotrzebne, uzyskanie tego co potrzebne. Potrzeba nam zbratania się na codzień (nietylko przy większych uroczystościach robotnika ze studentem, rzemieślnika z rolnikiem, kupca z urzędnikiem, księdza z inteligentem i t. d. Nic nas dzielić nie powinno! Nic nas dzielić nie może! Zburzyć musimy resztki dzielnicowości, odrzucić ze wstrętem wzajemne zarzuty i niechęci! Wyrzec się posługiwania się kłamstwem, oszczerstwem, pochlebstwem i demagogją w życiu publicznem i prywatnem! Zerwać z podwójną moralnością, zło ganić, dobro chwalić, obojętnie czy od swoich czy obcych pochodzi. Zło jest bezwzględne i dobro jest bezwzględne, przynależność do organizacji i wierność takiemu czy innemu przywódcy nie uprawnia do bezkarności i posługiwania się nieuczciwemi środkami walki. **Otrząsnąć się z bierności, nie pozwolić nikomu pluć sobie w twarz, protesty, deklaracje, wyjaśnienia i ubolewania zostawmy innym, nam honor nakazuje zajmować wobec wszystkich wydarzeń życia codziennego męskie, narodowo-radykalne stanowisko.**

Szczególnie obecny okres wymaga od nas tego męskiego zbratania się i męskiej postawy. Wszelkie słabostki muszą pójść na stronę i zniknąć z naszej osobowości.

Obecna rzeczywistość wymaga wewnętrznej konsolidacji, aby **całą naszą energję i wszystkie nasze pragnienia, myśli i zdolności pchnąć w kierunku właściwym.**

Naprzód! Organizujmy siebie! Przez przebudowę człowieka, nastąpi przebudowa Narodu! Wielka Polska potrzebuje nowego, wielkiego Narodu!

Komu powierzać

stanowiska odpowiedzialne w rządzie?

(wg. Protokółów z posiedzeń Mędrców Syjonu wyd. Bydgoszcz, druk. Drukarnia Polska S. A. Bydgoszcz)

Wyjątki z 8 protokółu.

Musimy zapewnić sobie wszelkie środki, których przeciwnicy mogliby użyć przeciw nam. Będziemy musieli w subtelnościach i kruczkach słownika prawnego wyszukiwać usprawiedliwienia w tych wypadkach,kiedy będziemy uważali za odpowiednie powziąć decyzje, mogące wydać się zbyt śmiałemi lub niesprawiedliwemi, bowiem jest rzeczą ważną ujęcie decyzyj tych w takie wyrażenia, któreby miały pozór wyższych przepisów moralnych.

Ekonomiści i miljonerzy.

Otoczymy rząd nasz całym sztabem ekonomistów. Oto dlaczego nauki ekonomiczne stanowią główny przedmiot wykładowy dla żydów. Będzie nas okrążała cała plejada bankierów, przemysłowców i kapitalistów, a przedewszystkiem miljonerów, bowiem w istocie wszystko będą rozstrzygały cyfry.

Komu powierzać stanowiska odpowiedzialne w rządzie?

Tymczasem, póki nie jest bezpieczne powierzać stanowiska odpowiedzialne braciom naszym, żydom, będziemy obsadzali je przez ludzi, którvch przeszłość i charakter wykopały przepaść między nimi a ludami, i którzy w razie odporności naszym wskazaniom, będą musieli oczekować sądu, albo zesłanie. Wobec tego będą bronili spraw naszych do ostatniego tchu.

Ze zbioru skrótów

B.B.W.R. — Bardzo brzydko wyglądają razem.
P.P.S. — Pragną pozostać sami.
P.S.L. — Pozostałości stronnictwa ludowego.
Ch. D. — Choćby dwu.
S.N. — Smutni nieustannie.
Z.M.N. — Zadużo mają nadzieji.
O.W.P. — O tem wszyscy pamiętają.
O.N.R. — Oczywiście nasz ruch.

Obwieś

Gołąb udziela wywiadu

— Szabeskurjer przeciwko żydom, 10 groszy., patentowany wynalazek do tępienia żydowskiej gangreny, żeby w Poznaniu cebulą nie śmierdziano.

Szabeskurjer przeciwko żydom, Szabeskurjer stoi uśmiechnięy od ucha do ucha, w mundurze hiszpańskiego generała — to Gołąb znany w całej Polsce — Szabeskurjer.

Pyskaty jest! — trzeba z nim pogadać, tembardziej, że uśmiecha się przyjaźnie.

Ale zanim zdołałem się wyjęzyczyć, już darł się dalej:

— Szabeskurjer przeciwko żydom, fotografuje panie, które chodzą do żydów kupować i czasem żydów po brodach całować!

Interes idzie, 10 groszaki sypią się. Każdy chętnie obejrzy fotografje zdrajców narodu, co to nabijają kieszenie tej żydowskiej cholocie.

— Te Gołąb! — zagaduję. Jak ci idzie?

— Idzie, bo idzie, ale w takim Poznaniu 100 tysięcy powinno się sprzedawać. Ale jak ja moją gazetę na przyszły rok wypuszczę, to dopiero będą ludzie kupować.

— Zdziwiłem się mocno, no no no, a skąd weźmiesz forsę na własną gazetę, przecież teraz kryzys.

Łybnął chytrze okiem, kryzysu nima! — zawołał. Jest tylko sztuczny tłok, bo żydostwo wzięło forsę do kieszeni. — Chcą zniszczyć narody aryjskie, i przez to dziś wszyscy plajtę robią.

— A nie próbowały cię żydy obić?

— A jakże, tylko że Gołąbek jest uczciwy i oddaje z procentem, to pouciekały choroby z popuchniętemi nogami.

— No dobrze, powiadam, a co chcesz mój Gołąbku z żydami zrobić?

— Podobno byłeś w Warszawie. Jak ci się tam podobało?

— O tam jest fest. W zeszłym roku to na Starem Mieście same żydowskie sklepy były, a teraz już niema tam ani jednego. To te morowe radykały ich tam przekurzyły, strasznie mi się ta Sztafeta podobała. Szkoda, że zamknęli. Widocznie zabardzo o żydoch pisała.

— A dużo tam sprzedawali Sztafety?

— O rany! To rekord! Przecie w pierwszym dniu sprzedano 20 tysięcy, a w drugim 30. Żydzy w Warszawie krzyczały na mnie: Ty Hitler! Szkoda, że zamknęli, kiwa z ubolewaniem łepetyną.

Widzę, że jest polityk, trzeba więc i w tej materji się popytać.

— Gołąb! A co powiecie o komunistach?

— Komuniści to pachołki żydowskie, nie wiedzą czego chcą, a wciąż się drą jak Salomonowe portki.

— No dobrze, a co powiesz o Sanacji.

— Sanacja? Hm! — To coś po łacinie i dlatego nikt tego nie rozumie, tylko żydy.

— No a co powiesz na te dzisiejsze cywilne śluby, co to różni panowie z żydówkami się żenią?

— Te małżeństwa, to największe złodziejstwo, to wybryk żydowski. Chcą cały naród zdemoralizować.

— Słuchaj, a jak się zapatrujesz na emancypację kobiet? — zacząłem z innej beczki.

— Hm? — emancypacyje, aha! — rozumiem — wykrzyknął radośnie. — Jak baby mojem zdaniem będą miały głos, to wogóle i szczególe bałagan będzie. Żeby baby były mądrzejsze, to tylu żydów w Poznaniu by nie było.

— A w wojsku byłeś, podobało ci się?

— A jakże, pięknie było, tylko więcej musi być czołgów, samolotów.

Widzę, że mu się spieszy, pytam się więc, jakie ma plany na przyszłość.

— Na jesieni idę naokoło Polski, bo chcę poznać życie gazeciarzy, a potem będę wydawał moją własną gazetę.

Właśnie ludzie z kina wychodzą, rzuca się naprzód i krzyczy: Szabeskurjer przeciwko żydom! Wszystkie żydki te z kibitki będą się radować, bo w Poznaniu zaczynają Palestynę budować. Dla Poznaniaka żyd to wróg, a hasło swój do swego, a zdrajcom kto przestąpi próg geszeftu żydowskiego.

Wracam do redakcji, zdaleka słyszę jak Gołąb reklamuje swego Szabeskurjera i woła: Żydzi w Poznaniu bułeczki zajadają, a nasi robotnicy chleba po świecie szukają.

Tadeusz Motz

„Chłop potęgą jest i basta“

Reforma rolna stanowi obecnie zagadnienie bardzo aktualne, poruszane przy każdej okazji. Wskazuje się ciągle na konieczności reform w tym dziale gospodarstwa narodowego, który stanowi podstawę egzystencji narodu w czasie pokoju oraz bezpieczeństwa w czasie wojny.

Z reformą rolną wiąże się bardzo silnie kwestja włościaństwa, jego rola w życiu społecznem, przywileje oraz opieka państwa nad niem.

Kwestja włościańska stanowi podstawę gospodarstwa narodowego Włoch dzisiejszych, które w dążeniu do samowystarczalności gospodarczej, do zaspokojenia potrzeb żywnościowych rynku wewnętrznego oraz do stabilizacji, do zapewnienia trwałości ustroju oparły się właściwie przedewszystkiem na chłopstwie.

Włościaństwo stanowić ma bazę, rezerwuar najżywotniejszych, państwowotwórczych elementów, ma być komórką wzmacniającą i odświeżającą rasą.

Konsekwentnie przeprowadzana polityka w tym kierunku przez Musoliniego, przy dużych niezmiernie wkładach finansowych wydała już pewne dodatnie rezultaty.

Nie mniej poważnie traktowana jest ta kwestja przez narodowy socjalizm w Niemczech, który w swoich reformach posunął się jeszcze dalej w tym kierunku.

Niemcy stworzyły t. zw. zagrody dziedziczne, posiadające daleko idącą opiekę państwa prawnie zabezpieczoną. Mają one stanowić podstawę całego przyszłego ustroju rolnego w Niemczech. Jednocześnie nadano pojęciu „chłop“ specjalny charakter. Ma to być właściciel zagrody dziedzicznej, który musi być uznany za człowieka „uczciwego“. Zwrócono tu więc specjalna uwagę na czynnik moralny. W związku z powyższemi podstawowemi zasadniczemi pojęciami, wiąże się ściśle zamierzona reforma rolna.

Droga, na którą weszły Włochy oraz Niemcy, — szczególnie ci ostatni, wymaga zwrócenia specjalnej uwagi, bo jest charakterystyczna i w dużym stopniu pokrywa się z rzeczywiście słusznemi poglądami. Podstawa rozumowań wyżej wymienionych jest słuszna i godna zastanowienia.

Praca małorolnych posiadających swój własny warsztat pracy, który stanowi źródło utrzymania całej rodziny, wykonywany przez samego właściciela względnie przy jego bezpośrednim nadzorze wyrabia zmysł logicznego wiązania i wykorzystywania stwarzających się w danej chwili warunków, oraz stwarza zrozumienie, właściwe ocenianie wartości pracy.

Małorolny zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że im więcej zakrzątnie się około swego gospodarstwa, im więcej dołoży starań i im lepiej przeprowadzi kalkulację — tem lepsze otrzyma rezultaty.

Polubienie pracy, znajomość jej wartości oraz zdrowie fizyczne i moralne różnią wieśniaka od mieszkańców miast, którzy posiadając wygórowaną stopę życiową, lżejszą pracę, jak również pracując przeważnie nie we własnem przedsiębiorstwie otrzymują tylko część zysku i to często nieproporcjonalną do wykonanej pracy, odnoszą się do niej jak do zła koniecznego.

Wartości powyżej wymienione, ukryte w ludzi stanowią cechy konieczne, nie tylko dla kierowania cząstką gospodarstwa narodowego, ale jeszcze w większym stopniu — dla kierowania Państwem.

Szczególnie obecnie, życie wymaga od ludzi, w szczególności jednostek kierowniczych energji, rozpędu, entuzjazmu, poświęcenia i nie bania się trudu, a do tego potrzeba tych cech, o których wspomniałem wyżej.

Te cechy, ukryte wprawdzie, posiadają chłopi.

Trzeba więc pracować w tym kierunku, aby te niezmiernie cenne elementy uaktywnić, urobić, przygotować do roli, jaka jej jest przeznaczona.

Trzeba więc dążyć do stworzenia trwałych umożliwiających stabilizację warunków, które pozwoliłyby się rozwijać włościaństwu gospodarczo, duchowo, kulturalnie, a następnie przygotować się do wzięcia udziału w pracach państwowych.

Henryk Grzym

Obozy izolacyjne

Prasa codzienna wszystkich odłamów wypowiedziała się względnie usiłowała wypowiedzieć się (białe plamy) na temat obozów odosobnienia. Czas więc i na nas. Czem mają być obozy odosobnienia? — Więzieniem? Nie. Karą za przestępstwo? Nie. Obozy odosobnienia zajmują specjalne miejsce w życiu społecznem. — Mają za zadanie zapobiegać zamierzonym przestępstwom, **mają oduczyć demagogji, warcholstwa i skłonności do anarchji (?).** Obozy odosobnienia mają być barometrem. Im wyższa temperatura w kraju, tem pełniejsze obozy, im spokojniej w kraju, tem mniej mieszkańców w obozach. A zatem według naszego zrozumienia, obozy odosobnienia mają na względzie cele zapobiegawcze i wychowawcze. **Jeśli chodzi o zapobieganie szkodliwym wybrykom i t. p., to niewątpliwie obozy odosobnienia spełnią swe zadanie, jeśli w nich przebywać będą ci, którzy w rzeczywistości mieli zamiar dokonać przestępstwa.**

Niestety to się obecnie jeszcze stać nie może.

Jeśli natomiast w obozach odosobnienia przebywać będą ludzie niewinni, przeciwnie, jednostki ofiarne i prawe, wówczas i miljon obozów nie zapobiegnie żadnemu przestępstwu.

Obawiamy się, że drugiego swego celu obozy odosobnienia spełnić nie będą wstanie.

Wychowanie należy do najtrudniejszych czynności. Nie wszystkie metody są dobre, a wydaje nam się, że metoda przymusu i nacisku, a w ogólności represji daje w wychowaniu najmniejsze czynniki. Nie zważamy za potrzebne rozwodzić się na ten temat, wystarczy wskazać na skutki (chyba nie zamierzone) wychowania państwowego w szkołach. Jaki procent wychowywanych „państwowo“ wstępuje do organizacji młodzieży państwowy? i jaką wartość przedstawiają jednostki „wyrobione państwowo“. Z rozważań naszych wynika, że jedyną obawą jaką żywimy ze względu na utworzenie obozów odosobnienia jest ta, że nie wierzymy w spełnienie przez obozy odosobnienia tej roli, jaką jej wyznaczyli dekretodawcy.

Owszem, ale dopiero ... później!

Zdemaskowana obłuda

Powstańcy wielkopolscy zwróćcie uwagę co o Was pisze „Gazeta Polska“ w korespondencji z Poznania pod powyższym tytułem.

„Powstańcy, którym przewodził senator Stronnictwa Narodowego dr. Meissner, odróżniali się mundurami, sztandarami i odznakami od innych powstańców, których prezesem był znany działacz endecki dr. Stanisław Celichowski.

Trzecia organizacja powstańcza — to Związek Weteranów Powstań Narodowych, oparty na ścisłej, źródłowej weryfikacji członków, przyjmujący do swego grona tylko faktycznych bojowców powstań, stojący dziś na terenie apolitycznym i orjentujący się w kierunku żywej łączności ze wszystkiemi związkami prawdziwych niepodległościowców.

Niewątpliwie wśród powstańców dr. Meissnera i powstańców dr. Celichowskiego byli i są ludzie zacni. Naogół jednak obie grupy stanowią na tutejszym terenie trzon roboty endeckiej, a członkowie tych grup są zebrani raczej przypadkowo.

Nowa ustawa o stowarzyszeniach położyła kres życiu tych dziwnych efemeryd organizacyjnych. Urząd Wojewódzki w Poznaniu zupełnie słusznie nie zarejestrował Zw. Tow. Powstańców i Wojaków DOK. VII odmówiono im również prawa“.

Do omawiania stosunków w Związku Weteranów Powstań Narodowych, do tej „ścisłej, źródłowej, weryfikacji, przyjmowania do swego grona tylko faktycznych bojowców powstań, do apalityczności Związku“, powrócimy w następnych numerach.

Jaką wartość moralną przedstawia Zarząd Główny szczególnie p. Leitgeber przedstawimy jeszcze dokładnie.

Ambicje osobiste

Jak z miarodajnych źródeł donoszą, w łonie Zw. Strzel. na terenie Poznania, toczą się zacięte walki personalne. Dochodziło do gorszących scen na wielu zebraniach różnych zarządów, w wyniku których ma ustąpić prof. Kurkiewicz. W podkopywaniu autorytetu prof. Kurkiewicza odegrał podobno dużą rolę prof. Jakubski.

Wacław Prawdzic

Czekamy na was!

W związku z artykułem umieszczonym w nr. 2 „Szczerbca“ p. t. „Zabierzcie głos“ otrzymaliśmy cały szereg listów od tych, do których głos ten był skierowany. W jednym z nich, pisanym przez Dowborczyka czytamy między innemi:

„Piszecie w „Szczerbcu“, że gloryfikuje się tylko zasługi piłsudczyków — otóż przecie oni sami siebie gloryfikują, by naród nie myślał o pochodzie na Kijów, o „majówce“, o Brześciu i t. d., lecz o ich wyimaginowanych zasługach dla Polski. Wydaje się mi dziwnem, że w art. „Zabierzcie głos“ zwracacie się też i do nich. Przecież oni i tylko oni, do spółki... (niecenzuralne), oni wspierają wojskowe organizacje żydowskie. Zwracacie się do ludzi, którzy... (niecenzuralne).

Doprawdy dobrzy bylibyście Panowie do walki z bitnym żołnierzem niemieckim,lecz w walce z ciurami i szantażystami nie dacie rady — nie znacie wroga ani jego obłudy.

Dowborczycy, Halerczycy nie wymarli jeszcze, najwyżej trochę zesta-rzeli się, być może niektórym z nich (jak np. piszącemu ten list) dokuczają cośkolwiek rany otrzymane podczas wojny światowej, lecz to wszystko nic nie znaczy — nie zabraknie nas w szeregach narodowych w chwili ostatecznej rozgrywki z żydostwem“.

Głos ten jest niezmiernie dla nas sympatycznym i dodającym otuchy ze względu na szczerość słów, umiłowanie Narodu. moc słów oraz ze względu na końcową cenną konkluzję. **Powinien odbić się on donośnym echem wśród mas kombatanckich.**

Nie mniej jest on bardzo charakterystyczny ze względu na pewnego rodzaju szowinizm, jeśli wogóle można użyć tu tego wyrazu.

„Szowinizm“ ten wypływa z uczuciowego przyjmowania szkodliwej działalności pewnej grupy legjonistów — drugo oddziałowców oraz pseudolegjonistów z brygad 6, 7, 8 i t. d. oraz odnoszenie jej do wszystkich legjonistów.

Legjoniści mnożą się, jak grzyby po deszczu. Zgłaszają się często różne ciury, podszywające się pod płaszczyk legjonisty, upatrując w tem zyskowny interes.

W obecnym okresie t. zw. „sanacji moralnej“, pieniądz stał się jedynem ośrodkiem rozumowania najgorszej części społeczeństwa.

Jad ten wsącza się coraz głębiej i w pozostałą jeszcze dotąd zdrową część.

Nie można jednak identyfikować II-go oddziałowców i 10-o brygadowców z szaremi legjonistami, którzy szli z wiarą, z poświęceniem z umiłowaniem Narodu walczyć i krew przelewać.

Winni są ci co ich prowadzili na manowce. „Ruch narodowo-radykalny, wychodząc z pokolenia, które na polach bitew walczyło w istnienie i granice Polski, — i w zrozumieniu wartości tej ofiary, — chyli czoło przed krwią przelaną dla Polski bez względu na to, kiedy i w jakich formacjach została przelana, a piętnuje tych, którzy na ofiarach krwi budują własne korzyści“ — czytaliśmy w deklaracji b. O. N. R. My z tym poglądem zgadzamy się.

Ci szarzy legjoniści są prawi. Oni spewnością myślą tak jak Wy — Dowborczycy i Halerczycy. Oni, jak i Wy nie mają w rzeczywistości głosu. Tych mieliśmy na uwadze.

Tymi, którzy „zatruwają ducha narodu i upadlają go, dla których „bajeczna karjera“ jest wszystkiem“ pogardzamy.

Znamy obłudę tych Panów.

Chcemy właśnie, aby wspólny front ofiarnych kombatantów, na wzór francuskich, przemówił i wprowadził kraj nasz na właściwe tory, ku lepszej przyszłości.

Na Was czekamy!

Czas najwyższy zerwać z biernością i działać!

Odpowiedzi Redakcji

„Ciekawemu z Dopiewa“:

„Kryminaliście“ z Poznania:

Istotnie p. inż. Namysł groził wytoczeniem skargi. Dotychczas jeszcze tego nie uczynił. Może nie ma pieniędzy. Jego figura zupełnie nie ciekawa.

Wacławowi B.:

W tej sprawie obowiązuje komorne z roku 1914. Udać się do adwokata.

P. W. K. z Rogoźna:

W swoim czasie był porządnym człowiekiem. Dziś wstąpił do Legjonu Młodych.

„Zwolennik Obozu ilozacyjnego‘:

Przeszłość p. insp. Greffnera nie jest nam dokładnie znaną. Bliższych informacji może udzielić któraś z redakcji w Kielcach lub w Radomiu.

Podobno bliższe dane posiada również dr. Raczyk.

Redakcja i Administracja: Poznań, ulica św. Marcin 56, m. 14.

Redaktor przyjmuje codziennie od 12—14.

Przedpłata: kwartalnie 1 zł, z przesyłką 1,20.

Konto P. K. O. 214.387.

Ogłoszenia: 20 groszy wiersz milimetrowy na 4 stronie 4 łamowej. Drobne ogłoszenia do 12 słów — 45 groszy. Wewnątrz 50% drożej. Ozdobne 20% droższe. Zastrzegamy sobie prawo nieprzyjmowania ogłoszeń bez podania powodów. Rękopisów się nie zwraca. Administracja czynna codziennie od 12 do 14-tej i 19 do 20-tej z wyjątkiem świąt.

Wydawca: Leon Biegała, Poznań — Tłoczono w Drukarni Centralnej, Poznań, Al. Marcinkowskiego 25 — Za Redakcję odpowiada Jan Gołygowski, Poznań